

Wójcik, Zbigniew J.

"Nasze Puławy. Kolekcja wspomnień", Michał Strzemski, Lublin 1986 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 32/2, 483-485

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ponadto *Nowe Rożdzieńsciana* zawierają Aneks słownikowy”, opracowany przez S. Rosponda z uzupełnieniami F. Bizonia (warto byłoby przygotować słownik mineralogiczno-hutniczy), a nadto tekst *Postanowienia Sądu Ziemińskiego w Pszczynie ... z 1596 roku*, opracowany i przygotowany do druku przez A. Jarosza oraz niezwykle cenną *Bibliografię Rożdzieńskiego i jego dzieła (1964—1982)* A. Jarosza i B. Lewandowskiej (431 pozycji). Ta ostatnia jest kontynuacją podobnej bibliografii zamieszczonej w *Rożdzieńscianach* z 1965 roku.

Tom wyposażony został w Indeks osobowy, Wykaz czasopism i ich skrótów oraz Indeks osób.

Ogólnie można uznać, że poziom opublikowanych w tomie prac jest dość zróżnicowany. Znalazły się wśród nich i rozprawy, których autorzy nie wykazali dostatecznej znajomości literatury przedmiotu, chociaż ograniczała się ona do prac opublikowanych w kraju.

W szczególności dzięki pracom E. Haertel, J. Łanowskiego i H. Myśliwca wiadomo, przynajmniej od 1965 roku, że „erudycja” Rożdzieńskiego ograniczała się prawie do „Sarepty” i „Katalogu” Schwenckfeldta, że poza tymi dziełami autor *Officyny* do niewielu książek zaglądnął. Do napisania poematu nie potrzebna więc była biblioteka mecenasa-feudała Kochcickiego czy Padniewskiego, nie był potrzebny żaden mecenas (może do pokrycia kosztów druku), wystarczyły — być może — książki jakie posiadał i pozostawił w spadku sam Raździeński.

Udział obu wymienionych dzieł w treści *Officyny* trzeba wyraźnie oddzielić przy rozważaniu takich tematów jak historia metalurgii, mineralogia, czy geografia „u Rożdzieńskiego”. Trudno chyba — na przykład — pisać o mineralogii Rożdzieńskiego, gdy jest to właściwie tylko przypisana mineralogia Schwenckfeldta.

Nie umiejszy to niezwyklej wartości poematu, ale studia nad nim utrzyma w kategoriach ścisłości naukowej.

Jerzy Piaskowski
(Kraków)

Michał Strzemski: *Nasze Pulawy. Kolekcja wspomnień*. Wydawnictwo Lubelskie. Lublin 1986, 388 s., ilustr., bibliogr.

Książką Czesława Bobrowskiego pt. *Wspomnienie ze stulecia*, w 1985 r. Wydawnictwo Lubelskie rozpoczęło serię „Wspomnienia ludzi nauki”. *Nasze Pulawy* Strzemskiego w serii tej są już pozycją drugą. W druku znajdują się m.in. wspomnienia znakomitego geografa Jana Ernsta, a w przygotowaniu m.in. szkice prof. Gabriela Brzęka i doc. Afrikaną Kisłowa. Mamy więc do czynienia z zjawiskiem wydawniczym, które zasługuje na odnotowanie.

Lektura dwóch, wydanych już książek serii „Wspomnienia ludzi nauki”, w pewnym stopniu rozczarowuje historyka nauki. Autorzy w zasadzie starali się unikać prezentacji swych osiągnięć naukowych, być może nie chcąc narażać czytelnika na przedzieranie się przez gąszcz tajemnic wiedzy ekonomicznej i urzędniczą. Profesor Bobrowski uznał za stosowne przedstawić głównie swą działalność gospodarczą. Jako uczonego kierował się motywami służenia rządowi (w kraju i za granicą). Miał co napisać na ten temat i nic dziwnego, że lektura jego książki jest pasjonująca. Historyk nauki nie znajdzie jednak we wspomnieniach tych uzasadnienia jego podstawowej profesji.

Pod wieloma względami prof. Strzemski też wyciszył dane o swojej drodze naukowej. Co prawda spis cytowanych publikacji oraz krótka biografia w książce wskazują, że jego osiągnięcia są znaczące. Żeby mieć o tym pełniejszy obraz trzeba jednak sięgnąć do biogramu, zamieszczonego w książce *Kto jest kim w Polsce 1984*. Mimo rozdziału „Trochę o swoich

i o sobie” w *Kolekcji wspomnień* prawie nie ma danych o wpływie uczonych na kształtowanie się osobowości twórczej Autora, ani osiągnięciach swoich współpracowników. Bohaterem książki jest instytut puławski: najpierw Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, później — Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, a wreszcie — Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Te trzy pokrewne placówki zostały osadzone w konkretnych realiach małego miasteczka wraz z jego knajpami (świetne przepisy kulinarne), elementem żydowskim okresu międzywojennego oraz konfliktami społecznymi i środowiskowymi, towarzyszącymi budowie zakładów azotowych.

Nasze Puławy. Kolekcja wspomnień to książka historyczna i folklorystyczna. Umiejętności pisarskie autora sprawiły, że opracowanie o małym miasteczku jest nie mniej pasjonujące od opisu wielkiej polityki we wspomnieniach prof. Bobrowskiego.

Kilka słów o ewidentnej wartości *Kolekcji wspomnień* prof. Strzemskiego. Do najbardziej interesujących należy rozdział „Puławy przed pierwszą wojną światową”, poświęcony głównie rolniczo-leśnej uczelni puławskiej. Autor uczelni tej nie poznał (do Polski przyjechał z Rosji w 1922 r.). Wykorzystał jednak dostępną literaturę oraz wspomnienia starszych ludzi, związanych z Instytutem. W związku z tym wiele spraw przedstawionych w książce zaprezentowano po raz pierwszy. Myślę przede wszystkim o wybitnym gleboznawcy i dyrektorze Instytutu w latach 1891—1894 Wasylu Dokuczajewie, który uzyskał dla placówki status uczelni wyższej, a jednocześnie umiał znakomicie ułożyć sobie współpracę z młodzieżą (organizował miłe wycieczki).

Najciekawsze jednak są dane o działalności osławionego kuratora Naukowego Okręgu Warszawskiego — Aleksandra Apuchtina. Dopiero w książce prof. Strzemskiego możemy wyczytać coś konkretnego o szaleństwach satrapy. Utrudniał on życie nauczycielom i studentom, a ci przez swoje koneksje w Petersburgu nie pozostawiali jemu dłużni. Może ktoś kiedyś podejmie za temat swojej rozprawy właśnie działalność Apuchtina?. Z pewnością byłaby to książka bardzo zajmująca.

Inny rozdział książki prof. W. Strzemskiego to „Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego (1917—1944)”. Jest to spojrzenie człowieka, który po studiach w Uniwersytecie Poznańskim podjął pracę w Instytucie. Był to wówczas zlepek różnych placówek rolniczych (w Puławach, w Bydgoszczy, we Lwowie i w Warszawie), co w dużym stopniu hamowało koordynację prac badawczych. Mimo wszystko osiągnięcia puławiaków były ewidentne (m. in. opracowano metody kartografii gleb, prace o mikrobiologii gleb, hodowla roślin, nawożenie itd.). Studia te w zasadzie kontynuowano podczas okupacji. To właśnie w tym okresie autor ułokował dość zabawne spostrzeżenie, które warto przytoczyć:

„Ze sporą dozą ironii zajmowano się także roślinami kauczukodajnymi (tojeść, kok-sagiz). Z góry było wiadomo, że z tej mąki (a właściwie ziela) chleba (a właściwie kauczuku) nie będzie, ale zainteresowanie władz i rolników zmuszało czasem Instytut do takich donikąd prowadzonych prac. Zresztą dostarczały one nieraz materiału teoretycznego interesującego i dającego się pośrednio wykorzystać do celów metodycznych” (s. 172).

Kolejny rozdział, na który zwracam uwagę nosi tytuł „Instytut puławski i Puławy po drugiej wojnie światowej (1945—1965)”. Autor poświęcił w nim nieco uwagi sytuacji nauk biologicznych, w następstwie obowiązującego dogmatu: „podstawowym czynnikiem ewolucji organizmów jest bezpośredni wpływ środowiska kształtującego dziedziczące się cechy” (s. 340), zaprezentowanego przez Trofima Łysenkę. Opisał także fatalne następstwa wydania, pod własną redakcją w polskiej wersji językowej, podręcznika gleboznawstwa Wasyla Wiliamsa. Przystępując bowiem do wydania tej książki, nie spodziewał się, iż myśli autora (genialne i naiwne) zostaną potraktowane przez „rolników z Warszawy jako Biblia lub Talmud”.

W rozdziale poświęconym najnowszym dziejom miasta autor opisał ponadto wiele dziwactw nauk rolniczych okresu powojennego. Szczególnie niewłaściwie wydało mu się obrzydzenie społeczeństwu uprawy kukurydzy oraz eliminowanie z upraw pewnych gatunków

roślin (zwłaszcza machorki). Obok tego eksponował w poważnym stopniu wpływ IUNG-u na formowanie się studiów rolniczych w Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Nadmienić wypada, że jeden z rozdziałów *Kolekcji wspomnień* został poświęcony Liceum im. A.J. Czartoryskiego w Puławach (do 1944 r.). W nim znajdujemy informacje o kadrze nauczycielskiej, wśród której byli tej miary przyszli uczeni co Aleksander Kosiba, Włodzimierz Zinkiewicz, Janina Peretiatkiewicz i inni.

Książka prof. Strzemskiego jest w pewnym stopniu popularną monografią Puław do 1965 r. Autor wykorzystał wspomnienia własne i licznych puławiaków oraz dostępną literaturę opublikowaną (liczne cytaty wierszy). Relacje świadków zostały jednak w minimalnym stopniu skonfrontowane z dostępnymi w Polsce oraz w ZSRR archiwaliami. Nie obniża to zupełnie wartości źródłowej przedsięwzięcia. Książka będzie z pewnością inspirowała historyków do podjęcia studiów nad monografią Puław jako ośrodka zasłużonego dla rozwoju literatury, nauki i gospodarki kraju.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)